

Smaczki historii – czyli przez żołądek do ... wiedzy ☹

Kiedy zasiadamy przy stole, aby spożyć szkolny, przepyszny obiad, koncentrujemy się zwykle na zapachu, smaku i wizualnym wyglądzie przygotowanej potrawy. Zapewne niewiele osób wie, że jej smaczne składniki mają swoje historie - czasami bardzo ekscytujące. Co tydzień odkrywamy jedną z nich. W tym tygodniu w roli głównej wystąpią:

Pierogi

Dlaczego? Ponieważ 19.01.2022 r., zająć będziemy m. in. pierogi ruskie.

Historię tworzą ludzie, a ludzie czasami popełniają błędy i się mylą. Zapewne pamiętacie historię Krzysztofa Kolumba, który do końca życia był przekonany, że odkrył drogę morską do Indii, podczas gdy w rzeczywistości dotarł do nieznanego ówczesnym Europejczykom lądu – Ameryki. Niektóre błędy popełnione przez „wielkich tego świata” zmieniły bieg historii. Tak było w przypadku kartagińskiego wodza Hannibala, który w listopadzie 218 roku p.n.e. postanowił przepłynąć się z całą armią przez Alpy, aby zadać ostateczny cios Rzymowi. Widząc przerażenie w oczach swoich podkomendnych, obawiających się zimowej wędrówki po górach, wbił z impetem drewnianą łaskę w śnieg pokrywający zbocze, aby przekonać ich, że trasa ta jest w pełni bezpieczna. To jedno, jedyne uderzenie w śnieg, wywołało lawinę, która pogrzebała w jednej chwili prawie połowę żołnierzy z jego 38 – tysięcznej armii. Ostatecznie – jak zapewne wiecie to z lekcji historii ☺, Hannibal przegrał II wojnę punicką. Gdyby jednak dysponował całą armią, to historia pewnie potoczyłaby się inaczej... . Ale błędy, przyczyniają się także do wielkich, światowych karier – pomyłka niemieckiego chemika Ericha von Wolf'a, który badał w roku 1870 zawartość żelaza w szpinaku, wyniosła to warzywo na szczyty popularności. Dlaczego? Otóż ów badacz pomylił się w zapisie wyników swoich dociekań naukowych – zamiast 3,5 mg, wpisał wynik 35 mg żelaza. No i się zaczęła mitręga dzieci na całym globie (w tym autora tego tekstu), bowiem odtąd mamy we wszystkich niemal krajach, serwowały swoim pociechom szpinak, wierząc, że jest super bogaty w żelazo – jak żadne inne warzywo na świecie... .

Niektóre błędy nie miały żadnego znaczenia w historii cywilizacji. Nie wpłynęły na życie ludzi, nie przyczyniły się do klęsk lub triumfów. No bo jakie znaczenie miała lub ma pomyłka związana z nazwą pierogów ruskich, które wcale nie są ruskie? Jeśli nie ruskie, to jakie?

Podania chińskie głoszą, że pierwszego pieroga miał ulepić mistrz chińskiej medycyny Zhang Zhongjing żyjący w III wieku n.e. Jeżeli będą bolały was kiedyś uszy, to możecie wykorzystać sposób leczenia takiej przypadłości, jaki zaproponował owy mędrzec - najlepszym lekiem będzie zawinięta w ciasto jagnięcina z chili i leczniczymi ziołami – czyli... pierogi. Pierogi są dobre na wszystko - współcześni Chińczycy nie wyobrażają sobie przywitania Nowego Roku bez tego przysmaku. Umieszczają w nim – na tę właśnie okoliczność – ukrytą w farszu monetę mającą przynieść szczęście i pomyślność.

Nasz kontynent zawdzięcza pierogi słynnemu, włoskiemu podróżnikowi Marco Polo, żyjącemu na przełomie XIII i XIV w., który podróżując po Chinach zakochał się w ich smaku, poznał przepisy wyrobu tych delicji, a dzieląc się nimi z mistrzami włoskiej kuchni, zaszczepił ową miłość Europejczykom, a w szczególności Polakom (jeśli nie wszystkim, to na pewno mnie ☺)

No więc dlaczego pierogi, które będziemy zajadać w środę w naszej szkolnej stołówce, nazywane są ruskimi? Przecież powinny raczej nosić miano chińskich, w ostateczności włoskich.

Otóż wszystkiemu jest „winny”, żyjący na przełomie XII i XIII w., biskup Jacek Odrowąż, który pełnił funkcję przeora klasztoru w Kijowie. A gród ten, to pierwotna stolica Rusi Kijowskiej. Legenda głosi, że kiedy powracając do Polski przejeżdżał przez Podkarpacie poczuł wielki głód, a że miał w swoim tobołku mąkę, kapustę i grzyby, połączył wszystkie składniki tworząc pierogi. Historia ta była tak żywa na polskim Podkarpaciu, że jeszcze w czasach powojennych, kiedy ludzie zasiadali przed misami wypełnionymi pierogami, odmawiali następującą modlitwę: „Św. Jacku z pierogami, módl się do Boga za nami, żeby te pierogi cały rok na stole były i nas od głodu broniły”.

I jeszcze na koniec: czy to chińskie, czy to włoskie, ruskie albo polskie – tak naprawdę nie ważne. Ważne, że super smakują. I za to je kochamy... 😊

Smacznego 😊

Opracował: Waldemar Kudlak